

VII kadencja



# **KANCELARIA SEJMU**

## **Biuro Komisji Sejmowych**

### **PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

■ **KOMISJI INNOWACYJNOŚCI  
I NOWOCZESNYCH TECHNOLOGII  
(NR 36)**

■ **KOMISJI KULTURY  
I ŚRODKÓW PRZEKAZU  
(NR 34)**

z dnia 12 września 2012 r.



---

## Pełny zapis przebiegu posiedzenia

### Komisji Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii (nr 36)

### Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 34)

12 września 2012 r.

Komisje: Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii oraz Kultury i Środków Przekazu, obradujące wspólnie pod przewodnictwem posłów: **Grzegorza Napieralskiego (SLD)** i **Jana Kaźmierczaka (PO)**, zastępców przewodniczącego Komisji Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, zrealizowały następujący porządek dzienny:

#### - prezentacja raportu „World Internet Project. Polska 2011”.

W posiedzeniu udział wzięli: **Aneta Sałata** główny specjalista w Departamencie Programów Ponadregionalnych Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, **Tomasz Puculek** główny specjalista w Departamencie Systemów Informatycznych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, **Marek Ostanek** zastępca dyrektora Departamentu Rozwoju Infrastruktury Urzędu Komunikacji Elektronicznej, **Stanisław Dyrda** kierownik Działu Rozwoju Organizacji Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, **Cristiano Pinzauti** wiceprezydent Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych „Lewiatan” i sekretarz generalny Włoskiej Izby Handlowo-Przemysłowej w Polsce, **Mirosław Śmiałek** wiceprezes do spraw rynku telekomunikacyjnego Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji, **Wiesław Podkański** prezes Izby Wydawców Prasy wraz ze współpracownikami, **Ryszard Ulicki** zastępca przewodniczącego Stowarzyszenia Autorów „ZAiKS” i wiceprezes Związku Literatów Polskich, **Kamil Wójcik** główny informatyk Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT, **Dominik Batorski** adiunkt w Interdyscyplinarnym Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego Uniwersytetu Warszawskiego, **Marek Bury** reprezentant Wydziału IV Nauk Technicznych Polskiej Akademii Nauk, **Krzysztof Kozłowski** dyrektor Orange Labs i **Andrzej Bobiński** główny specjalista do spraw analiz strategicznych Orange Polska wraz ze współpracownikami, **Artur Howzan** członek zarządu spółki ID System oraz **Łukasz Furgała** delegat Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej.

W posiedzeniu wzięli udział pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Gast**, **Joanna Góral**, **Andrzej Kniaziowski**, **Ewa Sarnecka** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

#### **Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (SLD):**

Dzień dobry, witam serdecznie. Otwieram wspólne posiedzenie Komisji: Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii oraz Kultury i Środków Przekazu. Witam bardzo serdecznie panie poseł i panów posłów. Witam zaproszonych gości. Obydwa sekretariaty poinformowały nas, że mamy kworum. Możemy zatem rozpoczynać nasze posiedzenie.

Chciałbym przedstawić i poprosić o przyjęcie dzisiejszego porządku obrad. Porządek to prezentacja raportu „World Internet Project. Polska 2011”. Powyższy porządek i materiały państwo posłowie – członkowie obu Komisji otrzymali drogą elektroniczną i w wersji papierowej. Czy są uwagi do porządku dziennego? Gdyby takie się pojawiły, musielibyśmy bądź poszerzyć porządek obrad, bądź zmienić go. Nie słyszę żadnych uwag. Stwierdzam, że Komisje przyjęły porządek dzienny posiedzenia bez zmian.

Przejdziemy do realizacji porządku. Bardzo proszę, aby przedstawili nam raport pan Andrzej Bobiński z firmy Orange oraz przedstawiciel zespołu badawczego pan doktor Dominik Batorski z Uniwersytetu Warszawskiego. Bardzo proszę o przedstawienie raportu.

### **Główny specjalista do spraw analiz strategicznych Orange Polska Andrzej Bobiński:**

Dzień dobry. Powiem dosłownie parę słów. Myślę, że najważniejsze słowo, które mogę powiedzieć, że nie jestem Wojtkiem Dziomdziorą, który miał tutaj być i prezentować państwu ten raport. Tak, jak już to zostało powiedziane, nazywam się Andrzej Bobiński i zastępuję Wojtka, który – niestety – jest chory i nie mógł przybyć. Bardzo przeprasza i prosił, żeby wszystkich z państwa, których zna, pozdrowić w jego imieniu.

Reprezentuję firmę Orange, która jest partnerem World Internet Project wspólnie z Agorą SA. Przyszedłem tutaj przede wszystkim, żeby zapowiedzieć i przedstawić doktora Dominika Batorskiego, który jest jednym ze współautorów tego raportu i przedstawicielem zespołu badawczego, który go przygotowywał. Tak naprawdę nie jestem tutaj, żeby opowiadać o samej firmie, tylko ewentualnie odpowiadać na pytania, jeżeli takie by państwo mieli na temat samego raportu, jego treści i ogólnie zmian cywilizacyjnych, które zachodzą. Nie będę więc tutaj zabierał za dużo czasu i oddaję głos Dominikowi.

### **Adiunkt w Interdyscyplinarnym Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego Uniwersytetu Warszawskiego dr Dominik Batorski:**

Dzień dobry państwu. Postaram się w miarę zwięźle przedstawić ciekawe części tego raportu. Państwo cały raport otrzymali na pendrive'ach razem z tą prezentacją. Jest też tutaj wersja wydrukowana.

Zacznę od tego, żeby trochę powiedzieć o samych badaniach World Internet Project. Przede wszystkim warto podkreślić, że jest to międzynarodowy projekt badawczy, który angażuje jednostki badawcze z ponad 30 różnych krajów. To jest istotne, dlatego że spora część tego badania jest zestandaryzowana, porównywalna międzynarodowo i to też niewątpliwie jest duża zaleta. Natomiast to, o czym będę mówił dzisiaj, to są przede wszystkim wyniki dotyczące samej Polski. Badanie jest realizowane przez firmę Ipsos. Ten raport, który państwo mają, też jest w dużej mierze przygotowywany przez tę firmę. Natomiast całe badanie jest finansowane przez Orange Polska i przez Agorę, co tutaj jako przedstawiciel nauki też chciałbym podkreślić, bo jakoś tak się stało, że właściwie w Polsce te główne badania dotyczące społeczeństwa informacyjnego, czyli właśnie World Internet Project czy też badania w ramach Diagnozy Społecznej, są finansowane ze środków prywatnych, głównie przez Orange. Badanie World Internet Project jest robione od 2010 r. corocznie, mniej więcej na przełomie maja i czerwca, czyli już tę edycję tegoroczną mamy za sobą. Jeszcze nie ma gotowego raportu. Są wstępne wyniki. Czasem będę tutaj do nich też nawiązywał. Badanie jest realizowane na próbie 2 tys. osób. To już jest próba, która pozwala coś więcej powiedzieć.

Chciałem zacząć od tego, że w tej chwili z internetu w Polsce korzysta mniej więcej 65% Polaków. To jest trochę więcej niż 62% rok temu, natomiast ten wzrost jest stosunkowo powolny, a co bardziej istotne, korzystanie z internetu jest niezwykle zróżnicowane. Jak możemy zobaczyć, osoby w wieku 15-19 lat czy 20-24 to są grupy wiekowe, w których korzystają prawie wszyscy. Gdybyśmy jeszcze z tych grup wyodrębnili osoby uczące się, to praktycznie 100% korzysta regularnie z internetu. Natomiast liczba użytkowników bardzo spada wraz z wiekiem i wśród osób powyżej 50 roku życia korzysta niewiele powyżej 30%. W tej chwili ponad 3/4 osób, które w Polsce z internetu nie korzystają, to są właśnie osoby mające 50 i więcej lat.

To jest o tyle istotne, że korzystanie z sieci staje się istotnym wymiarem różnicowania społecznego i do pewnego stopnia też istotnym wymiarem wykluczenia społecznego, dlatego że korzystanie z internetu w coraz większym stopniu staje się „przepustką” do innego rodzaju aktywności. To znaczy, że coraz częściej jest tak, że ktoś, kto nie ma dostępu do sieci, ma utrudnioną sytuację na rynku pracy, dlatego że o części ofert pracy trudno się w ogóle bez internetu dowiedzieć, a w bardzo wiele miejsc można aplikować tylko i wyłącznie przez internet. Podobnie jest z dostępem do kultury. Osoby, które nie korzystają z internetu, mają coraz trudniejszy dostęp do informacji o wydarzeniach kulturalnych, o tym, co się dzieje w sferze kultury, o tzw. sferze metakultury, czyli np. recenzjach wydarzeń, przez co dużo trudniej jest im w tym życiu kulturalnym uczestniczyć. I faktycznie, obserwujemy też tego typu zależności, że ludzie, którzy korzystają

z internetu, ich uczestnictwo w różnych formach kultury się zwiększa, natomiast wśród osób, które nie korzystają z internetu, to uczestnictwo w kulturze jest coraz mniejsze.

I jeszcze, pokazując dalej uwarunkowania korzystania z sieci w Polsce, niezwykle istotnym czynnikiem jest status społeczno-zawodowy. Oczywiście, wśród osób, które się uczą, studiują, ale też wśród osób pracujących użytkowników jest wielu więcej. Chciałem bardzo mocno też podkreślić, w ostatnich latach bardzo zmalały różnice w korzystaniu z internetu ze względu na wielkość miejscowości zamieszkania. Tutaj szczególnie obserwujemy zwiększoną dostępność internetu na obszarach wiejskich. Trochę częściej dotyczy to, oczywiście, wsi podmiejskich, ale i tak jest to zdecydowana poprawa i to nie jest czynnik, który tutaj bardzo różnicuje.

Jakie są podstawowe powody, dla których ponad Polaków z internetu nie korzysta? Kluczową kwestią jest brak zainteresowania, brak motywacji do korzystania. W tej chwili powiem, że w tegorocznej edycji badania nawet sześćdziesiąt kilka procent niekorzystających mówi o tym, że ten brak zainteresowania jest powodem, dla którego z internetu nie korzysta. Myślę, że warto sobie to uświadomić, dlatego że bardzo często w planowaniu działań publicznych na rzecz zwiększania dostępności internetu czy na rzecz właśnie przeciwdziałania wykluczeniu cyfrowemu skupiamy się na działaniach infrastrukturalnych, na budowie sieci szerokopasmowych, na dostępie do internetu na etapie ostatniej mili, podczas kiedy wyniki m.in. tych badań pokazują, że to jest zdecydowanie nie wszystko, że sam dostęp tutaj nie wystarczy, bo tak naprawdę bariery mają w sporej mierze też charakter miękkiej, właśnie psychologicznej i potrzebne są innego rodzaju działania. Obecnie realizowany program tzw. latarników jest w do pewnego stopnia odpowiedzią właśnie na ten problem.

Właśnie, żeby przybliżyć trochę tę grupę osób niekorzystających z internetu, warto powiedzieć, że w zeszłym roku aż 18% niekorzystających miało dostęp do internetu we własnym domu, a teraz jest to już 23%, czyli bardzo duża grupa – prawie ¼ niekorzystających – to są osoby, które mają w domu komputer z dostępem do internetu, a mimo tego z niego nie korzystają. Myślę, że to jeszcze bardziej podkreśla rolę czynników motywacyjnych, o których mówiłem przed chwilą.

Część to są osoby, które kiedyś korzystały, ale już w tej chwili nie korzystają. Natomiast to, co jest też stosunkowo problematyczne to, że bardzo mała część tych osób ma poczucie, że coś ich omija, że coś tracą. Tutaj też wychodzi problem braku wiedzy. To znaczy, że bardzo często osoby, które nie korzystają z internetu, mają bardzo płytką wiedzę o tym, co można przy pomocy internetu zrobić, jakie własne problemy rozwiązać czy jakie potrzeby zaspokoić. Tego typu wiedza jest rzadko kiedy w mediach upowszechniana. Najczęściej słyszymy innego rodzaju komunikaty, w związku z czym ten problem braku wiedzy też jest niewątpliwie istotny.

Natomiast około czterdziestu kilku procent niekorzystających ma możliwość skorzystania z pomocy kogoś, czyli jeżeli jest taka sytuacja, że warunkiem uczestnictwa w jakimś wydarzeniu, np. znalezienia pracy, jest użycie internetu, znalezienie w nim informacji, wysłanie aplikacji, to są osoby, które mają w swoim otoczeniu kogoś, kto może w tym pomóc. Natomiast 60% niekorzystających to osoby, które w momencie, kiedy jest jakiś wymóg użycia sieci, po prostu są zupełnie wykluczone. Żeby obalić mity, które często się pojawiają – w tej chwili coraz częściej mówi się o mobilnym dostępie do internetu, mobilnym korzystaniu z sieci – cały czas w Polsce jesteśmy na etapie jednak udomowienia korzystania z internetu i to jest ciągle jeszcze dominujący trend. Ten wzrost mobilności i korzystania z sieci niezależnie od miejsca praktycznie się dopiero zaczyna pojawiać. Duża część użytkowników ma internet we własnym domu i też jak popatrzymy na czas korzystania, to zdecydowana większość czasu poświęcanego na korzystanie w okresie tygodnia to jest czas na korzystanie w domu. Mniej więcej dziesięć i pół godziny przeciętny użytkownik internetu korzysta z sieci w domu, natomiast w innych miejscach to jest dużo mniej. Osoby, które pracują, korzystają mniej więcej cztery godziny tygodniowo w pracy, natomiast uczniowie i studenci około dwóch godzin, co też jest istotne w kontekście przygotowywanego w tej chwili, rozwijanego programu Cyfrowej Szkoły. Przeciętny uczeń w Polsce obecnie korzysta z komputera i internetu w szkole około dwóch godzin tygodniowo, natomiast w domu korzysta szesnaście godzin. Myślę, że jest

olbrzymi potencjał dla szkoły do wykorzystania sprzętu, który uczniowie mają w domu, zwłaszcza że dziewięćdziesiąt kilka procent uczniów ma komputer z dostępem do internetu we własnym domu, również uczniów podstawówek. Oczywiście, jest to kilka procent, które wymaga pewnie jakiejś pomocy, natomiast duża część dostęp w domu posiada, a bardzo często szkoła tego nie wykorzystuje. Myślę, że to jest też po części problemem, także w związku z tym, że ten dostęp w domu jest często nienadzorowany przez rodziców, więc tak naprawdę nikt nie ma często kontroli nad tym, co dzieci w tej sieci robią.

Przechodząc dalej, zrobiono takie porównanie z innymi mediami. To jest tak, że cały czas niewątpliwie telewizja jest tym medium, które dla Polaków jest najistotniejsze. To przed telewizorem Polacy spędzają zdecydowanie najwięcej czasu. Nawet, jeżeli weźmiemy pod uwagę tylko internautów, a tutaj na tym slajdzie mamy pokazane wyłącznie osoby, które korzystają z internetu, to i tak internauci porównywalną ilość czasu poświęcają na oglądanie telewizji i internetu, natomiast zapytani o to, które medium jest dla nich najistotniejsze, nieco częściej odpowiadają, że jest to właśnie telewizja. Jest to jednak w bardzo dużym stopniu zależne od wieku. Na tym slajdzie mamy odsetek osób w danej grupie wiekowej, które korzystają z telewizji lub z internetu powyżej 10 godzin tygodniowo. Ludzie z tych młodszych grup wiekowych przede wszystkim korzystają z internetu, a telewizja jest znacznie mniej istotnym medium. W starszych grupach wiekowych jest odwrotnie i naprawdę są to bardzo duże różnice, właściwie zupełnie też innego funkcjonowania w świecie mediów i telewizji. Tak, jak mówiłem, jako takie najważniejsze medium cały czas wymieniana jest telewizja. Nawet wśród użytkowników internetu 89% mówi, że jest to dla nich ważne lub bardzo ważne źródło informacji. W przypadku internetu w całej populacji jest to 59%, wśród użytkowników internetu 87%, czyli prawie na równi z telewizją. Natomiast, gdy porównamy znaczenie różnych źródeł informacji, to w tych młodszych grupach wiekowych znaczenie internetu jest dużo większe, więc te różnice – znowu związane z wiekiem – są bardzo istotne.

Podobnie jest, gdy przyjrzymy się znaczeniu różnych mediów jako źródłu rozrywki. Rozrywka w internecie jest tutaj zdecydowanie najistotniejsza i dominująca. Natomiast warto też pamiętać, że znaczącą różnicą, której to porównanie zupełnie nie obejmuje, jest to, że internet nie jest tylko medium, w którym użytkownicy odbierają treści, ale w bardzo dużym stopniu również te treści współtworzą lub mają wpływ na to, jak te treści cyrkulują i na ich obieg. W związku z czym nie zawsze takie stosowanie logiki mediów tradycyjnych jest w przypadku internetu adekwatne, bo po prostu w internecie każdy może być nadawcą, każdy może upowszechniać treści. Często także mamy sytuacje takie, że zwykli użytkownicy są w stanie bardzo szeroko z upowszechnioną informacją dotrzeć. Jeszcze kilka słów o aspekcie – powiedzmy – komercyjnym internetu. Ta rola sieci zarówno w handlu, ale też generalnie w działalności biznesowej bardzo rośnie i można powiedzieć, że w ogóle różne sfery życia powoli się albo do internetu przenoszą, albo z nim integrują.

Myślę, że to jest szczególnie istotne, dlatego że jednym z trendów, z którym mamy do czynienia, jest – powiedzmy – ewolucja w kierunku usług. To znaczy, że wiele rzeczy, które kiedyś mogły być sprzedawane w postaci produktów, treści – właśnie rozrywka, dobra kultury – coraz trudniej jest sprzedawać w pojedynczych kopiach, dlatego że tworzenie kopii jest bardzo proste, łatwo podlega piractwu i trudno jest na tych kopiach zarabiać w przypadku właśnie dóbr cyfrowych. W związku z tym upowszechnienie usług postępuje bardzo szeroko, dlatego że łatwiej jest sprzedać usługę dostępu. Łatwiej jest sprzedawać też w tej chwili chociażby oprogramowanie w modelu Software as a Service, czyli dostępne po prostu jako usługa w sieci. To przekłada się na to, że mamy właściwie w coraz większym stopniu do czynienia z globalizacją konkurencji. Dlatego, że jeżeli mówimy o usługach świadczonych przez sieć, to właściwie one mogą być świadczone z dowolnego miejsca. To nie ma znaczenia, czy to są usługi oferowane przez polską firmę czy przez firmę zagraniczną, czy z Polski, czy z innego kraju, więc można mówić o zjawisku właśnie postępującej globalizacji konkurencji. Oczywiście, to też nakłada – jak myślę – spore wymogi na działania w kierunku chociażby ujednolicenia prawa unijnego, tworzenia jednolitego rynku. Jest to niezwykle istotny aspekt, bo z jednej strony dla polskich firm to może być olbrzymia szansa na to, żeby swoje usługi zacząć świadczyć

szerzej, również poza Polską, ale z drugiej strony, oczywiście, jest to też pewnego rodzaju zagrożenie czy wymóg zwiększonej konkurencji.

Teraz jeszcze kwestia płatności i bezpłatności treści kultury w internecie. Jak możemy zobaczyć, odsetek użytkowników korzystających z treści niepłatnych jest dużo wyższy niż tych, którzy w sieci za treści kultury płacą. Po części są to osoby, które by poza siecią z tych treści w ogóle nie skorzystały, ale warto się przyjrzeć powodom, dla których ten darmowy dostęp jest wykorzystywany. Oczywiście, część osób mówi, że korzysta dlatego, że nie musi płacić, chociaż byłoby je na to stać, ale to jest tylko około ¼ osób, które takie treści pobierają, a jeszcze mniej w przypadku gier. Natomiast powody najistotniejsze to jest przede wszystkim wygoda, przede wszystkim łatwość dostępu. To też nakłada na twórców kultury – jak myślę – konieczność zmiany modeli biznesowych i zmiany sposobu udostępniania wytwarzanych dóbr, chociażby w większym stopniu w postaci oferowania ich jako usług, bo tych przykładów już w tej chwili takich, że na kulturze w sieci da się zarabiać, jest całkiem sporo.

Może nie będę tego szczegółowo omawiał, ale mamy też całą część dotyczącą nielegalnych źródeł treści w sieci i gdzie do takich treści użytkownicy mają dostęp. Najczęściej korzystają z tego ci młodszy, sprawniejsi użytkownicy, ale też tacy, którzy są przyzwyczajeni do tego, że po prostu mają dostęp i nie płacą. To jest z jednej strony o tyle ciekawe, że w internecie czy w sporej części sieci upowszechnił się model – powiedzmy – opierający się o ekonomię uwagi. To, na czym zarabiają największe serwisy internetowe takie, jak Google czy Facebook, to jest tak naprawdę nie sprzedaż jakichś usług, nie to, że użytkownicy coś płacą, tylko raczej te firmy udostępniają darmowe usługi, natomiast to, co pozyskują i co jest cennym zasobem, to jest uwaga użytkowników. Te firmy zamieniają uwagę użytkowników na pieniądze reklamodawców, również przy wykorzystaniu danych, które użytkownicy dostarczają – o sobie, o swoich relacjach społecznych, o swoich zainteresowaniach – więc ten model przejścia do ekonomii uwagi i trochę innego sposobu zarabiania w sieci jest istotny, a młodsza część użytkowników jest mocno do tego przyzwyczajona.

Przechodząc dalej, myślę, że kwestie prywatności i nadzoru też są istotne. Wielu użytkowników nie ma oporów przed zamieszczaniem bardzo nawet prywatnych treści w sieci. Myślę natomiast, że duży problem jest związany z tym, że nie zawsze użytkownicy wiedzą, w jaki sposób ich treści w sieci funkcjonują. Z jednej strony internet nie będzie nigdy takim miejscem, w którym prywatność będzie bardzo obecna, również dlatego, że często użytkownicy mają po prostu motywację do tego, żeby informacje o sobie ujawniać. Jeżeli chociażby napiszę do moich znajomych na serwisie społecznościowym, że mam jakiś problem czy czegoś poszukuję, to mam bardzo dużą szansę na uzyskanie pomocy, prawda? Mówienie o swoich problemach może być sposobem na mobilizację po prostu kapitału społecznego, więc trudno też w pełni o taką prywatność się starać. Natomiast dobrze by było, żeby użytkownicy rzeczywiście mieli prawo do tego, żeby kontrolować, w jaki sposób treści, które zamieszczają czy treści, które ich dotyczą, są w sieci dostępne.

Tutaj jeszcze z takich – powiedzmy – ciekawych wątków warto podkreślić, że zdecydowana większość internautów zgadza się z tym, że zamieszczanie w sieci swoich poglądów, nawet tych najbardziej ekstremalnych, jest w porządku, jest dopuszczalne. Powiedzmy, że internet jako przestrzeń debaty, wymiany opinii, nawet tych skrajnych – jest to w dużej mierze przez użytkowników dopuszczalne.

Kolejna rzecz to zagrożenia, które są przez użytkowników postrzegane, chociażby związane z transakcjami kartami kredytowymi, korzystanie z bankowości elektronicznej czy obawa przed kradzieżą tożsamości w sieci. Są to istotne kwestie, dlatego że często bariery psychologiczne są też barierą – powiedzmy – rozwoju tej elektronicznej gospodarki. Natomiast warto tutaj zwrócić uwagę na to, że te obawy są dużo większe i dużo częściej wyrażane przez osoby, które z internetu nie korzystają niż przez samych użytkowników. To znaczy, że te osoby, które z internetem są bardziej obyte, mają też większe kompetencje korzystania i po prostu takich obaw mają mniej, w związku z czym tutaj aspekt edukacji cyfrowej i w ogóle podnoszenia kompetencji cyfrowych, również osób dorosłych, wydaje się być niesłychanie istotny.

Teraz kilka słów na zakończenie, już wychodząc poza wyniki samego badania, ale tak, żeby powiedzieć też trochę o trendach – nie tylko o tym, co jest w tej chwili, ale też w którą stronę to zmierza. Skorzystam z okazji i zareklamuję projekt, który niedawno skończyłem – projekt Cyfrowa Gospodarka. Zachęcam do zapoznania się z wynikami, z raportami dotyczącymi trendów na stronie cyfrowagospodarka.pl. Natomiast to, co tutaj jest szczególnie istotne to, że internet z pewnością będzie się rozwijał bardzo szybko, ale też pewnie w niedalekiej przyszłości głównymi użytkownikami internetu nie będą ludzie, którzy się będą ze sobą komunikować, tylko urządzenia, które będą komunikowały się między sobą. Mówię tutaj o tzw. idei internetu rzeczy. Już w tej chwili w Polsce ponad 1 mln kart SIM funkcjonuje w urządzeniach, które nie są telefonami komórkowymi, a po prostu służą do zbierania różnego rodzaju danych i przesyłu danych. To też w ogóle będzie prowadziło do znaczącego wzrostu właśnie danych jako podstawy budowania przewagi konkurencyjnej, ale też budowania działalności publicznej, chociażby w ramach podejścia Evidence-based Policy w działalności publicznej. Tutaj znaczenie danych będzie niewątpliwie rosło. Stąd też chciałem podkreślić wagę w ogóle otwierania zasobów i danych publicznych. Działania, które obecnie są prowadzone, są działaniami niewątpliwie w dobrym kierunku. Myślę, że dobrze by było, gdyby te działania na rzecz otwartości i dostępności danych publicznych, kwestii *re-use* były jak najszybciej i jak najbardziej zaawansowane.

Oprócz kwestii związanych z internetem rzeczy, z tym, że coraz częściej to przedmioty i urządzenia będą do internetu podłączone, warto też powiedzieć o innych trendach. Chodzi przede wszystkim o różnego rodzaju usługi związane z e-zdrowiem, monitoring funkcji życiowych czy zdrowotnych, diagnostyka oparta o różnego rodzaju sensory to jest coś, co jest przyszłością, a pewnie w jakiejś tam dalszej perspektywie również takie trendy, jak chociażby cyborgizacja. Nie wiem, na ile państwo śledzili teraz paraolimpiadę, ale warto uświadomić sobie, że... Cóż, oprócz internetu rzeczywiście było trudno to robić. Natomiast warto uświadomić sobie, że w tej chwili bardzo szybko rozwijają się działania na rzecz – powiedzmy – zwiększania możliwości ludzkiego organizmu za pomocą różnego rodzaju urządzeń. W tej chwili są to urządzenia wykorzystywane przede wszystkim przez osoby niepełnosprawne. Mówię tutaj o protezach słuchu, egzoszkieletach i różnego rodzaju innych rozwiązaniach. Natomiast w przyszłości będzie tak, jak było z chirurgią plastyczną, która przeszła do dziedziny kosmetyki. Podobnie będzie z tego typu rozwiązaniami, ale to już są kwestie, które wybiegają bardzo mocno w przyszłość i właściwie zależało mi na tym, żeby je tylko jako pewnego rodzaju ciekawostki tutaj wspomnieć.

Natomiast w tej chwili – jak myślę – zasadnicze problemy są właśnie związane z budową kompetencji cyfrowych, z problemem wykluczenia i tym, że internet staje się bramą do różnego rodzaju innych czynności, jak też tym, że do pewnego stopnia rozwój technologii wpływa na rynek pracy, wpływa na ubywanie pewnej części popytu na pracę, chociażby poprzez zjawisko bezrobocia technologicznego i zastępowania pracy ludzi pracą maszyn, pracą algorytmów, co też do różnego rodzaju problemów społecznych i gospodarczych może w przyszłości prowadzić. I to tyle z mojej strony, ale – oczywiście – zachęcamy do zadawania pytań, do wszelkich uwag i komentarzy. Bardzo dziękuję.

**Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (SLD):**

Bardzo serdecznie panom dziękujemy. Dziękuję, panie doktorze, za obszerną prezentację. Otwieram dyskusję. Pierwszy zgłosił się pan poseł Janusz Piechociński. Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Janusz Piechociński (PSL):**

Szanowni państwo, traktuję dzisiejsze wspólne posiedzenie Komisji jako skonsumowanie mojego pytania zadawanego podczas poprzednich naszych spotkań. Czy zadajemy sobie pytanie, dla kogo i po co produkujemy te sieci, ten internet, tworzymy to prawo i czy mamy tę wizję przyszłości? Dziękując za ten raport – już kolejny – dostrzegam kilka fundamentalnych kwestii, ale myślę, że zacznę od tego, że jesteśmy w pewnym cyklu prac nad pakietem telekomunikacyjnym i jako kierujący w podkomisji tymi pracami chcę państwu zdać relację tym bardziej, że spotykamy się w gronie rozszerzonym także o Komisję Kultury i Środków Przekazu. Dzisiaj mamy więc drugie czytanie zmian



w projekcie megaustawy dotyczącej szerokopasmowego internetu i tam wyciągnęliśmy wnioski z przeszłości. Z tego, co – niestety – nie udało się albo czego nie przewidzieliśmy, np. że na szczeblu operacyjnym zabraknie map geodezyjnych, sił i środków w samorządzie, bo to poszło różnymi drogami.

Przypomnę, że z pomocy unijnej na szeroko pojęte inwestycje internetowe mamy 1,4 mld w trzech dużych programach. Wiemy, że program Rozwój Polski Wschodniej jest *de facto* już zakontraktowany. Wiemy, że program Ostatnia Mila jest w 50% zakontraktowany, jeśli chodzi o podział środków. Mamy tam jeszcze jeden program w regionalnych programach operacyjnych. Znosi się na to, że te środki do końca roku będą rozdysponowane łącznie w 90%. Oczywiście, stąd m.in. wzięła się ta inicjatywa zmiany przepisów szczegółowych, ale odsyłam do tej ustawy.

Druga sprawa, równie ważna to są, oczywiście, dyrektywy europejskie związane z wielkim pakietem telekomunikacyjnym, bardzo prokonsumenckim. Jesteśmy po bardzo długotrwałej i wyczerpującej pracy – wczoraj między godziną 18.00 a 22.30. W piątek moja podkomisja zakończy prace i także drogą elektroniczną roześle do wszystkich parlamentarzystów sprawozdanie. Rzecz wymaga poważnego zaangażowania, bo m.in. wracają stare wątki. Po pierwsze, Komisja do Spraw Służb Specjalnych przypomniała, że nie wyraża pozytywnej opinii i nie godzi się na retencję do 12 miesięcy z 24, a wiemy, że dyrektywa tutaj rozstrzygnęła, więc proszę zwrócić uwagę na to, że nawet w przestrzeni debaty parlamentarnej, nie tylko intencji służb, mamy istotne różnice. Po drugie, część rynku widzi w tych nowych, bardzo prokonsumenckich rozwiązaniach dodatkowe koszty i obciążenia, co powoduje, że jednoznacznie wskazują na konsekwencje.

Jednocześnie mamy na etapie końcowym tych nowych produktów, nowych usług... Powiedziałbym, że nie nadążamy za technologią. Nawet, jeśli próbujemy aparat końcowy opisać – telekomunikacyjne urządzenie końcowe – to okazuje się, że jeśli poszlibyśmy ścieżką definiowania technologicznego, to tych palmtopów i innych topów byłoby już tak dużo, że tę ustawę byśmy zmieniali. To polecam wszystkim tym, którzy są obecni na sali, bo warto po prostu spojrzeć na te kwestie szerzej – tym bardziej, że mamy tutaj pewne zaległości i zobowiązania, procedujemy w trybie superpilnym i to drugie czytanie w Sejmie odbędzie się już zapewne przed pierwszą połową października. A to jest trudny materiał. Przypomnę, że materiał wyjściowy liczył 380 stron ustawy razem z uzasadnieniem, więc jeśli nie będzie dużej dyscypliny pracy i kultury pracy parlamentarnej na kolejnych etapach, to będzie to wyjątkowo trudne. Tu przypomnę choćby nasze doświadczenia z prawem lotniczym, gdzie natrafiliśmy przy podobnej, porównywalnej wielkości, jak ta...

I teraz wracam do tego raportu. Proszę zwrócić uwagę, że w dalszym ciągu, kiedy mówimy o tym pokryciu, o tych procentach, gdy szeregujemy się, szczególnie w Europie, która – uwaga – odstaje od świata... Europa dopiero podjęła te wielkie wyzwania inwestycyjne tuż przed kryzysem i pewnie kryzys wywołał określoną sytuację. Przypomnę te zobowiązania, które Europa sobie nałożyła Europejską Agendą Cyfrową. To jest 50% powyżej 100 Mb/s i pozostali wszyscy powyżej 50 Mb/s. Kiedy popatrzymy na nasze miejsce w tym szeregu, jeśli zobaczymy, że schłodzenie temperatury produktu krajowego brutto nie tylko w Polsce, ale i w Europie przeniesie się na rynek telekomunikacyjny, który będzie miał dużo większe kłopoty niż dotąd w pozyskiwaniu maksymalnie taniego pieniądza na inwestycje, to te procesy – mimo tych wielkich deklaracji – będą podlegać określonym kwestiom. Przypomnę na koniec, że w tym nowym narzędziu perspektywy 2014-2020 mamy także łączący Europę pakiet telekomunikacyjny i tam są całkiem przyzwoite pieniądze – bo dziewięć z kawałkiem miliarda euro – do podziału w konkurencji ogólnoeuropejskiej.

Tak naprawdę wydaje się, że raport potwierdza jedną interesującą konstatację i to powinno zmienić nasz kierunek. Oprócz inwestowania, dawania możliwości, przede wszystkim trzeba tworzyć popyt wśród potencjalnego odbiorcy tej usługi wyrażanej e-biznesem, e-administracją, e-zdrowiem itd., żeby chciał w tym uczestniczyć. Otóż rośnie nam grupa ludzi, bo myślę, że to zjawisko się wcale nie powstrzymało, która odrzuca w ogóle taką potrzebę. Także i w niektórych innych grupach poza tą grupą najmłodszych, którzy nie mają tych barier technologicznych. Jak państwo pamiętają, swego czasu i na

posiedzeniach Komisji Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, i na posiedzeniach Komisji Infrastruktury, kiedy mówiliśmy o kwestiach telekomunikacyjnych, pojawiał się pomysł obligatoryjności wypłat różnego rodzaju świadczeń publicznych poprzez bankowość elektroniczną, tak? Jeżeli nie zrobimy tego poprzez nakazy, nie wymusimy – tutaj opór będzie społeczny – dlatego tak ważna jest problematyka edukacyjna, szczególnie dotycząca populacji 50+.

Proszę zwrócić uwagę, na taki najlepszy przykład. Skąd się wzięło to, że między miastem do 500 tys. A miastem powyżej 500 tys. mieszkańców jest kilka procent różnicy? Właśnie dlatego, że w miastach powyżej 500 tys. mamy większą populację ludzi starszych. W związku z tym dla Warszawy mamy gorsze statystyki wykorzystania internetu niż dla Radomia. Upraszczając, bo nie sprawdzałem, czy w tym przypadku ta teza się sprawdza, ale tu, w tym badaniu było to po prostu widoczne. Prawda, panie doktorze?

To musi się więc odbywać na różnych poziomach. Dlatego z taką satysfakcją kolportowałem, wspierałem akcję latarników, ponieważ to jest nie tylko oferta do młodego pokolenia, aby chcieli być obywatelsko czynni i aktywni, ale to także jest kapitalna okazja, żeby uruchomić wielki ruch społeczny. Pamiętajmy, że jesteśmy po ACTA, więc w stosunku do internetu padły określone oskarżenia. W ogóle przy dyskusji, w której próbujemy określić nową przestrzeń wolnego internetu – najbardziej globalnego medium, które mamy w tej chwili czy zglobalizowanego z punktu widzenia tego wielkiego, historycznego przyspieszenia... Mamy też takie oczekiwania, jak podejrzania, że rząd, że władza, że wielkie korporacje itd. i uwaga: to wszystko gdzieś wśród ludzi krąży w tej pamięci. Sygnały o tym, że w bankowości elektronicznej ktoś kogoś wykorzystał też powodują, że ta grupa, która jest obok tej bankowości, nie sięgnie po nią, jeśli nie nastąpi przełamanie, że to jest incydent dużo rzadziej występujący w rzeczywistości niż katastrofa samolotu, prawda? z punktu widzenia liczby, częstości zdarzeń i podejmowanych decyzji. Wydaje się więc, że właśnie w tym obszarze wiedzy, zderzenia z technologią, otwartości, pozyskiwania ludzi do tego, aby chcieli być w tym obszarze aktywni, trzeba podjąć dużo większy wysiłek i być może to będzie dużo trudniejsze niż tylko budowanie dwudziestu paru tysięcy kilometrów światłowodów, bo tu widzimy, jakie mamy zasadnicze różnice. A jeżeli prawdą jest to, co wyszacowała KE, że 10% wzrostu penetracji w społeczeństwie daje 1-1,5% PKB, no to widzimy, że jest o co się bić, prawda? Widzimy, dlaczego warto na poważnie w przestrzeni obywatelskiego państwa porozmawiać.

Na koniec powiem, że nie straszylbym ludzi tą wizją przyszłości i społeczeństwem przyszłości, bo okaże się, że bardzo mało my sobie będziemy potrzebni i zbudujemy świat, w którym największą radością będzie to, żeby zobaczyć wreszcie Greka Zorbę, który patrzy, jaką się katastrofą skończył ten wyścig z technologiami, bo wrócimy do korzeni i będziemy znowu sobą. Bo jak już te wszystkie komputery i internet rzeczy nas poustawiają, zdyscyplinują, nakażą nam, to nie będziemy mieli czasu dla siebie i może się okazać, że humanizm sprowadza się do kilku bitów w pamięci jakiegoś komputera czy czipu zainstalowanego z tyłu głowy, ale to pewnie jeszcze nie w perspektywie naszego pokolenia.

Jeszcze raz dziękuję za ten raport, bo on jest bardzo interesujący. Chcę też wyrazić satysfakcję z tego, że biznes prywatny w Polsce znajduje środki na to, żeby tego typu opracowania i penetracje robić, nie tylko po to, żeby mieć z tego wskazania biznesowe, co oczywiste, ale że także w formie otwartej przekazuje to obywatelom. Ta próba jest duża, bo 2 tys. osób, to już jest dużo. Myślę, że warto w obszarze Ministerstwa Edukacji Narodowej, a także środowiska nauczycielskiego popatrzeć na tę strukturę przebywania w sieci ucznia w szkole i ucznia w domu. Oby to było tak, że z tych ponad 10 czy 12 godzin – 12 godzin, tak? – w domu...

**Adiunkt w ICMMiK UW dr Dominik Batorski:**

Uczniowie to 16 godzin w domu i 2 w szkole.

**Poseł Janusz Piechociński (PSL):**

No właśnie, 16. To miejmy nadzieję, że te 16 godzin w domu jest chociaż tak efektywnych jak te 2 w szkole, a te godziny w szkole są efektywne, świetnie przygotowane i świetnie prowadzone. Obyśmy mieli tę wiarę, ale to też wymaga nasycenia sieci miejscami i tre-

ścią, które w procesie edukacyjnym się wykorzystuje. I tutaj zadajmy pytanie, czy nasyca tę sieć i czy tworzymy właśnie zapotrzebowanie tego młodego i nie tylko młodego człowieka, bo powinniśmy się uczyć w każdej kategorii wiekowej, na to, żeby chciał sięgać do e-learningu, prawda? Nie tylko w kategoriach zdawania, pisania, produkowania i umieszczania czegoś w sieci, ale w kategoriach ciągłego uczenia się i stałego odrabiania lekcji. Procesu ciągłego, a nie procesu spowodowanego tym, że np. piszę akurat jakąś pracę podyplomową, to trochę w tym internecie siedzę, coś piszę, coś robię itd., a jak przestałem pisać, to już w ogóle zostawiam te strony, te fora, te materiały, całą zawartość bibliotek, bo już nie są mi potrzebne. Sygnalizuję kwestie związane z tym, że chyba największą inwestycją przyspieszającą internet i jego konsekwencje... Można poprzez właśnie inwestycje w edukację – nie tylko w te sieci, nie tylko w teoretyczną możliwość dostępu, ale także w przełamywanie barier mentalnych, które w wielu gospodarstwach domowych i wśród wielu ludzi w dalszym ciągu występują. Na tym kończę. Przepraszam, że przydługo.

**Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (SLD):**

Dziękuję bardzo, panie pośle, za to wystąpienie, choć ten wątek – przerażający wątek – czarnej przyszłości z elektroniką jest mało sympatyczny, ale miejmy taką nadzieję, że się nie sprawdzi. Dziękuję bardzo. Bardzo proszę o zabranie głosu pana przewodniczącego profesora Jana Kaźmierczaka.

**Poseł Jan Kaźmierczak (PO):**

Dziękuję bardzo. Może postaram się trochę zwięźle, aczkolwiek nie tak interesująco, jak pan poseł Piechociński. Mam przede wszystkim pewne pytania do tego raportu. Gratuluję państwu. On jest dobrze przygotowany. Natomiast jedno pytanie jest zupełnie techniczne. Otóż tutaj w jednym miejscu, kiedy są podane informacje dotyczące znaczenia mediów jako źródła rozrywki, występują na tych paskach dwa kolory. Nie jest to wyjaśnione, co każdy z nich oznacza. Byłbym wdzięczny za wytłumaczenie. Zresztą przy okazji komentarz. Niezwykle budujące jest to, że w tej statystyce treści religijne są przed stronami erotycznymi. Żyjemy we wspaniałym kraju, prawda?

Natomiast druga sprawa jest może trochę poważniejsza. Sądzę, że mój szanowny przedmówca podniósł ważną kwestię rozdzielczości czy różnic pomiędzy poszczególnymi typami miast czy wsi. Natomiast jest sprawa chyba głębsza i sądzę, że pan poseł Piechociński nieco upraszcza sprawę, sprowadzając to tylko do wieku, jako że nie sądzę, żeby akurat w miastach powyżej 500 tys. mieszkańców procent populacji wiekowej był większy niż w miastach poniżej 500 tys., a proszę zauważyć, że tutaj mamy takie schodki. Miasta poniżej 20 tys. mają lepszy znacznie wynik niż miasta poniżej 50 tys. Potem następuje przyrost – miasta poniżej 100 tys. i znowu spadek. Niestety, to mnie dotyczy. Jestem z miasta powyżej 200 tys. i jestem tutaj w dołku. Potem znowu poniżej 500 tys. – wyżej. Czy państwo się próbowali zastanawiać nad powodem takiego dosyć dziwnego – moim zdaniem – zróżnicowania? z tym się wiąże moje ogólniejsze nieco pytanie. Państwa raport pokazuje nam obraz ogólny kraju. Chciałbym się natomiast dowiedzieć, czy jakieś wasze badania były ukierunkowane jednak na rozproszenie terytorialne, jako że był tu przywoływany program Rozwój Polski Wschodniej i wszyscy mamy świadomość, że to jest dosyć różnie na terenie Polski. To kwestia choćby projektów Ostatniej Mili czy w ogóle tej statystyki regionalnej w zestawieniu ze statystyką krajową. To nie jest dokładnie tak samo, prawda? Polska nie jest krajem zunifikowanym, jeżeli chodzi o wiele kwestii, także o kwestię dostępu do internetu. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (SLD):**

Dziękuję bardzo, kolego przewodniczący. Mam taką propozycję, żebyśmy zrobili blok po trzy pytania bądź wypowiedzi parlamentarzystów, a później zaproszonych gości i potem odpowiedzi. Tak, żebyśmy byli na bieżąco. Proszę bardzo o zabranie głosu, panie pośle.

**Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:**

Dariusz Piontkowski. Jestem posłem spoza Komisji. Państwo przewodniczący, szanowni państwo, mam pytanie dotyczące tego, na co zwrócił uwagę pan poseł Piecho-

ciński, czyli – że tak powiem – wykluczonych. Wydawałoby się, że z tego raportu może wynikać, że za kilkanaście czy kilkadziesiąt lat wykluczonych w zasadzie nie powinno być, bo dzisiejsze młode pokolenia, które już w osiemdziesięciu kilku, dziewięćdziesięciu kilku procentach korzystają z internetu, jakby siłą rozpędu za kolejne 20-30 lat staną się 50+ i w sposób naturalny będą korzystały niejako automatycznie z tych nowoczesnych technologii. Na ostatnim slajdzie przedstawionym przez pana doktora wyraźnie jednak widać, że ten problem wykluczonych będzie problemem także i przyszłości, a więc okaże się, że te dzisiejsze młode pokolenia – według panów – także będą w jakimś sensie wykluczonymi, chociaż są przygotowane do tego, aby z internetu korzystać. Stąd pytanie zarówno do autorów raportu, jak i – być może są na sali – reprezentantów rządu. Czy w ogóle według panów jest szansa na to, aby zmniejszyć grupę wykluczonych, chociażby poprzez edukację czy przez uniwersytety trzeciego wieku, czy podobnego typu inicjatywy? Nie wiem, czy pomysł rzucony tutaj przez pana posła Piechocińskiego, aby przymusowo niejako zmuszać wszystkich do korzystania z internetu, okazałby się skuteczny.

**Posel Janusz Piechociński (PSL):**

Był taki postulat naukowców.

**Posel Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:**

Przepraszam. Źle zrozumiałem. Mam nadzieję, że nikt tego nigdy nie wdroy w życie, bo to będzie służyło tylko jakby uzależnieniu tych starszych ludzi od korzystania z usług młodszych.

**Posel Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):**

Ale to nie tylko starsi. To młodzi nie chcą korzystać.

**Posel Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:**

Zgadzam się, ale głównie dotyczy jednak ten problem osób starszych. Stąd pytanie. Czy jest jakiś pomysł na to, jakiś program, czy są jakieś środki przeznaczone na to, aby zmniejszyć grupę ludzi wykluczonych? i zwłaszcza, żeby porównać pieniądze, które wydawane są na infrastrukturę, o czym była tutaj mowa. Główny problem nie jest też w dostępie do internetu czy w korzystaniu z niego, ale to kwestia chęci. Czy da się porównać, jakie są środki przeznaczone na infrastrukturę i środki, które przeznaczone są na edukację, ale pozaszkolną? Bo w szkole – jak rozumiem – uczniowie automatycznie są przygotowywani do tego, a chodzi o edukację dla tych, którzy już szkoły skończyli. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jan Kaźmierczak (PO):**

Dziękuję bardzo. Ponieważ pan przewodniczący sugerował chyba rozsądnie, żeby po trzech wypowiedziach nastąpiła blokowa odpowiedź, bardzo proszę państwa o udzielenie odpowiedzi na te trzy głosy, a potem przejdziemy do dalszych.

**Adiunkt w ICMMiK UW dr Dominik Batorski:**

Zacznę od pytania o to, co było na tych slajdach. Przede wszystkim te jasne części oznaczają osoby, które wykonywały daną czynność w ostatnim czasie bądź robią ją regularnie. Myślę, że to jest mniej istotne, ale też pokazuje różnicę po prostu w częstości różnych zachowań.

Natomiast wracając do kwestii zróżnicowania regionalnego, to wydaje mi się to rzeczywiście niezwykle istotną sprawą. Po pierwsze, jeśli chodzi o obszary miejskie, to praktycznie w całości te różnice możemy wyjaśnić różnicami w strukturze, aczkolwiek rzeczywiście nie tylko wieku, a przede wszystkim wykształcenia. Po prostu różnica w wykształceniu populacji na różnych obszarach jest tym czynnikiem, który się w największym stopniu na te różnice pomiędzy różnymi miejscowościami przekłada. Zresztą jak państwo popatrzą na ten wcześniejszy slajd, to wśród osób z wykształceniem podstawowym z internetu korzysta około 20%, wśród osób z wykształceniem wyższym 85%, a wśród tych, którzy się jeszcze uczą 95%, więc to jest ten niesłychanie istotny, różnicujący czynnik.

Natomiast jeśli chodzi o zróżnicowanie regionalne, to akurat w znacznie większym stopniu lepiej przedstawiają je badania Diagnostyki Społecznej, które są robione na próbie

26 tys. osób co 2 lata, ale tam rzeczywiście można bardzo dokładnie powiedzieć o każdym województwie, jak również o zróżnicowaniu wewnątrzwojewódzkim.

Jako jakieś tam inne źródło informacji lubię pokazywać dane, które udostępnia mi Ministerstwo Finansów – dane o korzystaniu z ulgi na internet, co jest całkiem niezłym przybliżeniem właśnie wykorzystania internetu na różnych obszarach, chociaż – oczywiście – są pewne ograniczenia i nie wszyscy mogą z ulgi korzystać, ale to pokazuje różnicę. Warto zobaczyć, że lepiej wypadają miasta i tereny okołomiejskie. Taka typowa wieś jest jednak w dużo gorszej sytuacji niż tereny typowo miejskie.

Jest też jedna rzecz, o której nie mówiłem w przypadku wyników właśnie badania World Internet Project. Te badania też doskonale pokazują, że tak naprawdę tylko bardzo niewielka część osób, które nie mają dostępu do internetu, nie ma tego dostępu ze względu na brak technicznych możliwości. To jest na poziomie kilku procent osób niekorzystających. Mniej więcej pewnie 1-3% wszystkich Polaków to są osoby, które nie mają internetu, ponieważ w ich miejscu zamieszkania jest to po prostu trudne.

Przy okazji może pokazywania tego slajdu chciałem podkreślić właśnie znaczenie otwartości danych publicznych. To, że taka analiza mogła być zrobiona, to jest właściwie tylko efekt tego, że tego typu dane mogą być właśnie dostępne i wykorzystywane w sposób, który może się naukowcowi, ale też organizacjom pozarządowym czy przedstawicielom biznesu tylko zamarzyć.

Chciałem też bardzo mocno tutaj podkreślić znaczenie jakości treści – to, o czym mówił pan poseł Piechociński – dlatego, że to jest rzeczywiście absolutnie kluczowe, co w internecie będzie, co można będzie przy jego pomocy zrobić, bo to jest jeden z istotnych czynników rozwoju zarówno gospodarczego, jak i społecznego. Myślę, że w związku z tym bardzo istotna jest kwestia zarówno, jeśli chodzi o dostępność treści kultury w sieci, jak też dostępność prac naukowych, prawda? Jeżeli coś jest finansowane z pieniędzy publicznych, to powinno być publicznie dostępne. Komisja Europejska pod koniec lipca wydała bardzo istotne zalecenia w tym kierunku. Zdecydowanie warto przyspieszyć tego typu działania, bo ta dostępność treści wysokiej jakości jest niezwykle ważna.

Ważne jest też, żeby do – powiedzmy – obiegu publicznego, także do osób, które nie korzystają z internetu, przedostawały się bardziej pozytywne komunikaty dotyczące tego, co jest w sieci, co się w sieci dzieje, co można przy jej pomocy zrobić, bo w tej chwili ten obraz jest malowany w zdecydowanie zbyt czarnych barwach.

Chciałem też wrócić do tej ostatniej wypowiedzi i problemu wykluczenia młodych pokoleń, dlatego że faktycznie to jest tak, że w tej chwili zasadniczym czynnikiem są kwestie wiekowe. Natomiast wraz z rozwojem obecnych technologii, wraz z pojawianiem się nowych technologii osoby, które zaczynały korzystać, gdy były młode, w coraz większym stopniu przestają też być na bieżąco. Rozwój technologii jest coraz szybszy, a niekoniecznie idzie za tym rozwój kompetencji. Także rozwój organizacji, rozwój prawa – to, o czym wspominał poseł Piechociński – niekoniecznie za tym jest w stanie nadążyć, co prowadzi do szeregu problemów.

Jako przykład podałbym tutaj bardzo znaną pracę dotyczącą zmian na rynku pracy związanych z technologią. Praca została wydana w 2004 r. Jedną z głównych tez dotyczyła tego, że upowszechnienie nowych technologii będzie się przyczyniało po prostu do zastępowania części pracy wykonywanych dotychczas przez ludzi przez prace wykonywane przez maszyny – podobnie, jak to było za czasów rewolucji przemysłowej – ale że będzie to dotyczyło przede wszystkim prostych prac umysłowych, pracy biurowej, takich prac, które są łatwo algorytmizowane, łatwe do zautomatyzowania. Natomiast jako jeden z przykładów prac, które takiej automatyzacji nie będą podlegały, są zbyt złożone, żeby dało się to zrobić, autorzy podali prowadzenie samochodu. Innym przykładem było tłumaczenie tekstów. Nie minęło kilka lat i już w 2010 r. samochód wyprodukowany przez Google zaczął jeździć w ruchu miejskim. W tej chwili w niektórych stanach jest już dopuszczony do ruchu. To znaczy, że samochód, który nie ma kierowcy, sam się prowadzi i może normalnie jeździć, prawda? Ten przykład podaję tutaj po to, żeby pokazać, że tempo tych zmian jest tak duże, że często nawet z przewidywaniami nie jesteśmy w stanie za nimi nadążyć.

W związku z tym niesłychanie istotna jest właśnie kwestia kompetencji, rozwoju kompetencji, budowy kompetencji, zwiększania elastyczności, bo tak naprawdę nie jesteśmy w stanie powiedzieć w tej chwili, jakich kompetencji powinniśmy uczyć w szkołach czy na uniwersytetach. Trudno dokładnie rozwój technologii przewidzieć i faktycznie w tych programach, które są realizowane w tej chwili... Mogę też powiedzieć tutaj to, o czym właściwie nie wspominaliśmy wcześniej, ale jestem członkiem Rady Informatyzacji przy Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji. W tej chwili zdecydowana większość inwestycji jest w infrastrukturę, natomiast jeśli chodzi o te działania miękkie, jest program latarników w tej chwili. Ale już jest myślenie, szczególnie w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego, żeby w kolejnej perspektywie budżetowej, w kolejnych programach operacyjnych ta problematyka kompetencji była bardzo mocno podniesiona. Na pewno na ten problem zwraca się uwagę, ale rzeczywiście – tak, jak pan poseł powiedział – jest to absolutnie kluczowa kwestia.

**Główny specjalista w Orange Polska Andrzej Bobiński:**

Jeszcze słowo. Tylko bym zwrócił uwagę *à propos* tego wykluczenia, że z tym wykluczeniem jest tak, że w tym momencie ono jest głównie technologiczne. To znaczy, że albo jest jeszcze trochę plam, choć to już się bardzo szybko zmienia i za chwilę nie będzie białych plam, czyli po prostu nie ma dostępu do internetu, albo to jest kwestia np. pokoleniowa, czyli po prostu kwestia wieku. Natomiast myślę, że z czasem to się będzie zmieniało i będzie się zmieniała natura wykluczenia. To wykluczenie będzie np. mogło być ekonomiczne, tudzież edukacyjne. To znaczy, że internet też nie funkcjonuje w próżni i jeżeli ktoś będzie np. niepiśmienny, nie będzie w stanie czegoś przeczytać, to nie będzie w stanie wpisać adresu w wyszukiwarce, prawda? To też jest trochę tak, że ta natura wykluczenia będzie się zmieniała wraz z tym, że pokonamy tę barierę technologiczną.

**Przewodniczący poseł Jan Kaźmierczak (PO):**

Dziękuję bardzo. Kto z państwa posłów i zaproszonych gości chciałby zabrać głos w drugiej turze pytań? Proszę bardzo. Proszę przedstawić się do protokołu, dobrze?

**Zastępca dyrektora Departamentu Rozwoju Infrastruktury Urzędu Komunikacji Elektronicznej Marek Ostanek:**

Marek Ostanek, Urząd Komunikacji Elektronicznej. Mam parę pytań związanych zarówno z raportem, jak również pewnych komentarzy dotyczących pana wypowiedzi i wypowiedzi panów posłów. Mianowicie pierwsza rzecz jest taka, że chciałem o coś zapytać. Czy państwo dokonali porównania swojego raportu z raportem Głównego Urzędu Statystycznego, który publikowany jest przez oddział szczeciński? Bo to jest ten sam mniej więcej zakres informacji, który państwo również prezentowali.

**Adiunkt w ICMMiK UW dr Dominik Batorski:**

To znaczy... Tak, jak najbardziej.

**Przewodniczący poseł Jan Kaźmierczak (PO):**

Ale, jeśli można, zachowajmy tutaj porządek, dobrze? Zbieramy pytania, a potem udzielimy odpowiedzi.

**Zastępca dyrektora departamentu UKE Marek Ostanek:**

Kolejne pytanie dotyczy różnicy między miastami małymi i większymi. Wydaje mi się, że jest tu pewnego rodzaju błąd metodologiczny, polegający na próbie, która została wybrana, jak również na tym, że część ludzi migruje i w związku z tym ona raportuje korzystanie z internetu zarówno w pracy, będąc w dużym mieście, jak i w domu, będąc w małym mieście. I tu jest pewien błąd, który być może należałoby też uwzględnić. Mogą tego typu dysproporcje się pojawiać.

A kolejna jest informacja dotycząca penetracji dostępu usługami na poziomie regionalizacji, czyli na poziomie np. gmin. Państwo to zrobili na bazie próby, natomiast wkrótce UKE opublikuje raport praktycznie na próbie 100%, czyli na próbie wszystkich odbiorców internetu korzystających właśnie z tej usługi. Jako ciekawostkę podam, że te dane będą również prezentowane w raportach, w planach GUS na 2013 rok i w kolejnych latach. Tego typu dane będziemy prezentowali na próbie już 100%. Będzie wtedy można

dokładnie stwierdzić, jak ta regionalizacja się ma w stosunku zarówno do wieku, jak również i do innych czynników. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jan Kaźmierczak (PO):**

Dziękuję. Pan prezes Podkański.

**Prezes Izby Wydawców Prasy Wiesław Podkański:**

Dziękuję bardzo. Wiesław Podkański. Jestem prezesem Izby Wydawców Prasy. Proszę państwa, zanim przejdę do raportu i kilku pytań, najpierw taka informacja dla państwa w nawiązaniu do tego, o czym mówił pan poseł Piechociński, że podejmowanych jest wiele inicjatyw zmierzających i do edukacji, i do dostępu do internetu. Wspomnę tylko o trzech, a jest ich wiele. Są to zarówno inicjatywy pozarządowe, jak i rządowe. Inicjatywą rządową jest program Biblioteka+ prowadzony przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Z kolei z pieniędzy fundacji Billa Gatesa prowadzony jest program informatyzacji bibliotek miejskich i w szczególności wiejskich. Jako Izba Wydawców Prasy także podjęliśmy rozmowy z Polską Izbą Książki w sprawie udostępniania treści osobom niewidomym. Istnieją już możliwości informatyczne. Jest oprogramowanie, które pozwala przetwarzać te treści na takie, które są dostępne dla osób niewidomych i te treści, oczywiście, chcemy udostępniać bezpłatnie.

Przy tej okazji mała wycieczka. Już mówiłem, że – pan przewodniczący Napieralski słyszał moją wypowiedź w Krynicy – jako wydawcy jesteśmy zwolennikami udostępniania treści, ale jesteśmy gorącymi przeciwnikami – i o to będziemy walczyli do ostatniej kropli krwi – tych, którzy korzystają z naszych treści w sposób komercyjny. Po prostu zarabiają na tym pieniądze. Wtedy mówimy: „To proszę się podzielić.”, prawda? Natomiast, jeśli chodzi o udostępnianie treści tak, osobom niewidomym, to jest zupełnie inna sprawa.

A teraz co do samego raportu. Po pierwsze, bardzo dziękuję. To jest kolejny bardzo ciekawy raport. Ta próba, o której pan Piechociński wspomniał, że jest imponująca... Pan doktor wie, że nie jest imponująca. Sam pan o tym powiedział, prawda? Dwa tys. respondentów. Zresztą mam pytanie. Tu jest napisane, że to jest ilościowy sondaż CAPI na próbie 2 tys., a sondaż CAPI jest – jak rozumiem – telefoniczny i za chwilę jest informacja, że wywiady zostały przeprowadzone twarzą w twarz w domach respondentów. Też z 2 tys. respondentów? Ale to za chwilę.

Jest też informacja, która może być dla pań poseł i panów posłów trochę myląca. Tu jest stwierdzenie, aczkolwiek na górze jest gwiazdka, że 92% uczniów ma dostęp do internetu w domu. To może być informacja bardzo myląca, jeżeli weźmiemy informację pierwszą, z której wynika, że łącze szerokopasmowe mobilne, czyli w ogóle w Polsce, to jest 43%. Jest więc mało realne, żeby 92% uczniów – mimo, że tu mowa jest o uczniach w wieku powyżej 15 lat – miało dostęp rzeczywiście do internetu. To jest jakby taki dzwonek ostrzegawczy w kontekście Cyfrowej Szkoły. Sygnalizuję to państwu tutaj, bo na pewno państwo będą do tego wracali, że istnieją w tej chwili już świeże badania, głównie psychologów i pedagogów z Uniwersytetu Warszawskiego, które pokazują wyraźnie to, o czym wszyscy wiemy, ale nie wszyscy chcą o tym mówić, że percepcja przekazu internetowego jest zupełnie inna niż percepcja przekazu słowa drukowanego. To jest sprawa dość oczywista i szczególnie w kontekście edukacji młodego pokolenia ważna, ale to jest tylko taka aluzja.

To jest bardzo ciekawy raport. Zresztą jeden z wydawców w nim uczestniczy – Agora, więc nie mogę podważyć. Natomiast chcę powiedzieć, że ten raport mnie cieszy, gdyż po zapoznaniu się z tym raportem, który jest autorstwa Centrum Cyfrowego Projekt: Polska, byłem lekko przerażony. Na szczęście większość istotnych tez państwa raportu jest odwrotna niż tezy tego raportu. Tu jest np. taka teza, że osoby, które kradną treści w internecie, są tymi, które w najlepszy sposób przyczyniają się do rozpowszechniania treści z zakresu kultury. No, dość kuriozalna historia. Już, Maćku, wiem. Jest mnóstwo idiotycznych tez w tym raporcie, tj. w tamtym raporcie – przepraszam, panie dyrektorze – więc warto się temu wszystkiemu przyglądać.

I jeszcze jedna taka wycieczka w stronę mojego ulubionego tematu. Zwracam państwu uwagę na informację, która jest w tym raporcie, a mianowicie na nielegalne źródła

treści. Proszę państwa, 67% ściąga nielegalne treści. Nie jest to zjawisko tylko polskie. W Krynicy w następnym panelu, panie przewodniczący, w którym pan już nie uczestniczył... To był panel międzynarodowy. Uczestniczyłem w nim. Tam byli przedstawiciele z Rosji, z Hiszpanii. Panel prowadził Anglik. Była też pani ze Słowacji. Konkluzja jest taka. Akceptacja dla płatnych treści wynosi 4-12% w całej Europie. Te 12% to jest, oczywiście, w krajach skandynawskich. Tam jest trochę inaczej. To nie jest łatwa sprawa, ale ten problem jest. Na pewno w tym gronie jeszcze nieraz będziemy o tym rozmawiali. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (SLD):**

Panie prezesie, bardzo serdecznie dziękuję. To prawda. Czekają nas – tak, jak mówiliśmy w Krynicy – potężna debata na temat dostępu do zasobów wiedzy, ale to na kolejne posiedzenia, chyba też obu Komisji, a może jeszcze więcej – jedną trzeba by było dołączyć. Dziękuję bardzo. Czy jeszcze w tej serii ktoś z gości chciałby zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń. Proszę bardzo, oddaję głos państwu.

**Adiunkt w ICMMiK UW dr Dominik Batorski:**

Zacznę od początku – od porównywalności tych danych z danymi GUS. Jak najbardziej z badaniami społeczeństwa informacyjnego też je porównujemy, natomiast problem z GUS jest też trochę związany z problemem otwartości, tzn. te dane nie są tak – powiedzmy – dobrze dostępne i możliwe do analizowania chociażby przez środowisko naukowe. W tym wypadku te dane są dużo lepiej dostępne. W przypadku danych Diagnozy Społecznej są robione przez ankietatorów GUS na dużo większych próbach. Surowe wyniki badania są dostępne dla wszystkich – do pobrania z internetu – w niecałe pół roku po badaniu. W przypadku GUS na ogół musimy czekać półtora roku na pojawienie się raportu z badań. Natomiast, rzeczywiście, część tych rzeczy, podstawowych wyników i wniosków jest tutaj bardzo podobna.

Teraz, jeśli chodzi o kwestie dostępności i zróżnicowania regionalnego, tutaj to nie jest kwestia mobilności – tego, że ludzie z mniejszych miast jeżdżą do większych, np. do pracy i tam z internetu korzystają, dlatego że 93% użytkowników internetu w Polsce ma dostęp do internetu w domu i korzysta przede wszystkim w domu. W mniejszych miejscowościach naprawdę nie jest aż tak źle.

Jeśli chodzi o dane UKE, bo ja też rzeczywiście czasem z tych danych korzystam, to one przede wszystkim dotyczą dostępności tak bardziej nie od strony gospodarstw domowych, tylko od strony – bym powiedział – sieci i możliwości dostępu. To są bardzo cenne dane, ale trudno je krzyżować w taki sposób z danymi dotyczącymi po prostu cech społeczno-demograficznych Polaków. Przynajmniej może teraz jakoś to będzie wyglądało inaczej. Chętnie też o tym usłyszę, ale póki co, to tak było bardziej na poziomie – powiedzmy – geograficznym, właśnie miejscowości konkretnych. Też jest to niesłychanie cenne źródło danych.

Natomiast odpowiadając panu prezesowi Podkańskiemu, to jest tak, że próba 2 tys. osób jest całkiem duża. To może uniemożliwia jakieś tam bardzo duże, regionalne porównywanie i schodzenie w głąb, natomiast to jest całkiem sporo. Aczkolwiek Diagnoza Społeczna to jest badanie, które jest robione już na 26 tys. respondentów, więc jest to dużo więcej. Oba te badania są robione metodą ankietarską. To znaczy, że ankietę przychodzi do gospodarstwa domowego na próbach adresowych. To jest badanie CAPI. Nie CATI, bo CATI (Computer Assisted Telephone Interview) to są badania telefoniczne. CAPI (Computer Assisted Personal Interviewing) to badania wspomagane komputerowo, ale wywiad jest prowadzony osobiście.

Jeśli chodzi o różnice między danymi dotyczącymi penetracji, to trzeba pamiętać, że penetracja czy w ogóle pojęcie penetracji – tak, jak ono jest definiowane – nie dotyczy gospodarstw domowych, tylko dotyczy ilości łączy dostępnych na 100 mieszkańców, tak? w związku z tym penetracje telefonów komórkowych mamy pewnie na poziomie stu dwudziestu kilku procent w tej chwili, bo jest dużo więcej telefonów niż obywateli, a z drugiej strony, jeśli chodzi o penetrację łączy internetowych, to jest wartość dużo niższa niż odsetek gospodarstw domowych, które mają stały dostęp do internetu i łączy szerokopasmowe.



Tutaj też chciałem pokazać zależności związane z wiekiem z danych Diagnozy Społecznej. Diagnoza Społeczna właściwie zbiera dane o wszystkich osobach z gospodarstw domowych, również tych nowo narodzonych. To są dane z 2001 r. Możemy zobaczyć, że dostęp do internetu nawet ponad 80% noworodków posiada, prawda? Jeśli chodzi o osoby uczące się, o uczniów, to bardzo duża część z nich posiada właśnie komputer, trochę mniejsza część dostęp do internetu.

Teraz jeszcze kwestia treści kultury i ich bezpłatności, jak też tego raportu Centrum Cyfrowego, na które pan prezes się powołał. Akurat tej tezy raportu muszę bronić, dlatego że moje analizy z badań Diagnozy Społecznej pokazują bardzo bezpośrednio, że osoby, które więcej konsumują treści darmowych i pirackich w internecie, też w dużo większym stopniu i dużo częściej za kulturę płacą. Właśnie Diagnoza Społeczna to są takie badania, w których co 2 lata badamy te same osoby, w związku z czym też jesteśmy w stanie dużo lepiej te efekty monitorować. Jak na te badania popatrzymy, to pokazują, że spadek czytelnictwa, spadek oglądalności, chodzenia do kina ma miejsce przede wszystkim wśród osób, które nie korzystają z internetu, natomiast płacenie właśnie za treści kultury, częstość chodzenia do kina są najmocniej związane z korzystaniem z internetu i przede wszystkim ze ściąganiem filmów czy innych treści kultury z internetu.

W związku z tym to, co jest kluczowe, co też trzeba zrozumieć i co – jak myślę – powinno być szczególnie istotne dla wydawców i twórców treści, to to, że po prostu internet wymaga innych modeli biznesowych i innego sposobu zarabiania. Po prostu trzeba się do tego dostosować. Jest sporo już przykładów, chociażby Netflix, który oferuje właśnie dostęp do filmów w Stanach Zjednoczonych czy usługi takie, jak Apps Top, pokazujących, że użytkownicy, jeżeli mają możliwość wygodnego dostępu do treści kultury, są w stanie za te treści płacić i tych przykładów pozytywnych jest dużo. Myślę też, że w takich czasach, w których mamy niesłychaną inflację różnego rodzaju treści, informacji, tak naprawdę te treści przestają być takim dobrem rzadkim. To, co jest rzeczywiście kluczowe, to jest uwaga użytkowników i w związku z tym takie modele, które zarabiają na uwadze użytkowników albo są w stanie tę uwagę pozyskać, czyli np. model freemium, który oferuje pewne rzeczy za darmo, a pobieranie opłat dotyczy jakichś bardziej zaawansowanych funkcji, możliwości czy dodatkowych treści, to są modele, które zyskują na popularności i pozwalają po prostu zarabiać. Tak, jak w pełni się zgadzam z tym, że musimy dbać o to, żeby twórcy byli należycie wynagradzani – to jest rzecz absolutnie bezsprzeczna i bezdyskusyjna – tak musimy mieć świadomość tego, że to niekoniecznie będzie możliwe przy zarabianiu dokładnie na tym samym, na czym zarabiali się kiedyś. Być może zmiana modeli biznesowych jest tutaj konieczna.

### **Główny specjalista w Orange Polska Andrzej Bobiński:**

Bardzo krótko. To ja się pozwolę nie zgodzić z kolegą doktorem Batorskim, mówiąc tylko, że to jest trochę tak, jak z ociepleniem klimatu. Zachodzi duże podejrzenie, że istnieje korelacja pomiędzy dostępem do bezpłatnych treści w sieci i korzystaniem z płatnej kultury, ale to nie zostało nigdy udowodnione, bo też jest możliwe, że to jest korelacja np. pod względem wieku, wykształcenia itd. Tutaj więc namawiałbym na pewien agnostycyzm w tej kwestii.

Natomiast druga rzecz, którą tylko chciałem powiedzieć, jest taka, że my jesteśmy też uczestnikiem tego programu bibliotecznego, o którym pan mówił. Dostarczamy jako Orange Polska internet do tych bibliotek i często o tym – mam wrażenie – zapomina się, więc ja lubię to podkreślać.

I ostatnie słowo jeszcze. Nie wiem, czy dyrektor Kozłowski, który tutaj jest z nami – dyrektor Orange Labs – chciał coś powiedzieć *à propos* osób niewidomych i prac, które prowadzimy właśnie nad dostępem do treści dla osób niepełnosprawnych, w tym też dla niewidomych. Nie wiem, czy tu...

### **Dyrektor Orange Labs Krzysztof Kozłowski:**

Jeśli pan przewodniczący udzieli mi głosu...

### **Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (SLD):**

Panie dyrektorze, z wielką przyjemnością. Proszę bardzo.

### **Dyrektor Orange Labs Krzysztof Kozłowski:**

Krzysztof Kozłowski. Jestem szefem małej jednostki badawczo-rozwojowej – Orange Labs. Prowadzimy różne badania i faktycznie, tutaj muszę powiedzieć, że z dużą ciekawością oglądam wyniki tego raportu. Moje spostrzeżenie jest takie, że ten raport przedstawia takie zdjęcie tego, co było, a nie tego, co będzie, więc – oczywiście – nasze wnioski wypływające z tego i dyskusja komentująca, co się działo w Polsce przez ostatnie lata i doprowadziło nas do takich wyników... Rozumiem, że badania są reprezentatywne, bo pan doktor na pewno wybrał reprezentatywną próbkę i to mówi coś o tym.

Natomiast ważniejsze pytanie jest takie: jak my sobie wyobrażamy internet w przyszłości? Tutaj pan prezes mówił nam o tym, jak wygląda stanowisko wydawców. Miałem okazję rozmawiać z kolegą, który rozpoczyna wdrożenie takich interaktywnych treści podręczników na różnych rynkach i teraz rozpoczął również w Chinach. Mała polska firma i jestem pod wrażeniem tego. Szczególnie, że miałem w ręku tornister jakiegoś mojego kuzyna, który szedł do II klasy i tornister ważył 10 kg. Oczywiście, że dostęp do takich treści poprzez internet jest absolutnie inny niż dostęp poprzez książkę drukowaną, ale też moim marzeniem jest to, żeby moja córka najpierw się nauczyła czytać papierowe treści, a później przeszła do tych w internecie. Natomiast on jest inny, ale nie wiem, czy lepszy, czy gorszy, tak? Wydaje mi się więc, że przyszłość internetu i tych raportów, które tu są oglądane, powinna być przedmiotem dyskusji. Jak chcemy, żeby wyglądał ten internet? Jaka jest rola książki? Jaka jest rola takich materiałów interaktywnych? Jaka jest rola tych wszystkich elementów, które znajdujemy w bibliotekach, które – pozwolę sobie powiedzieć – Orange przyłącza, uczestnicząc w tym programie?

Myślę, że nie mamy problemu z dostępem, bo ten dostęp pomału się rozwija. Moglibyśmy robić to szybciej, lepiej, zwiększać tę penetrację lepiej lub gorzej, ale faktycznie pytanie jest inne. Jeden wykres, który mi się rzucił w oczy, to była niedostępność – 60% internautów powiedziało, że oni nie korzystają z internetu ze względu na to, że nie mogą się zalogować, jeśli dobrze pamiętam. Taka była tam treść, tak? Dokładnie nie pamiętam, że nie mogą się zidentyfikować albo zalogować. To jeszcze inny slajd był w takim razie. Wykluczeni są, ponieważ konieczna jest rejestracja w sieci. No właśnie. To jest ciekawe w ogóle. To znaczy, że nasi użytkownicy nie chcą się rejestrować na tych wszystkich portalach, nie chcą się identyfikować, bo to stanowi dla nich albo barierę, albo się obawiają. To jest taki drobny element na boku, który bym chciał zaznaczyć.

Rzeczywiście, różne badania prowadzimy, takie technologiczne i technologia zarówno w tym obszarze dostępu... Jest teraz tyle tych technologii, że na pewno jesteśmy w stanie pokryć tym cały kraj. Pan poseł Piechociński już wyszedł, ale zgadzam się z nim, że mamy mnóstwo programów i środków przeznaczonych na to, tylko trzeba je wybrać i odpowiednio zastosować. Jest to wszystko możliwe. I wracając do tego pytania i otwarcia, prowadzimy badania i wdramy takie narzędzia do korzystania z internetu dla osób niepełnosprawnych, np. sparaliżowanych. Rozwinęliśmy bezpłatny zestaw dla deweloperów, który umożliwi korzystanie z komputera osobom sparaliżowanym czy też osobom niewidomym. Miałem okazję w Łodzi w naszym laboratorium oglądać takie urządzenie do czytania treści przy pomocy telefonu z czytnikiem brajla. To wszystko da się zrobić. Technologie są. Oczywiście, jest kwestia popularyzacji ich dostępności, czyli łatwości, ergonomii. Nie chciałbym przedłużać mojej – może długiej – wypowiedzi. Dziękuję, panie przewodniczący, za głos.

### **Przewodniczący poseł Grzegorz Napieralski (SLD):**

Nie przedłuża pan. Bardzo dobra wypowiedź. Dziękuję, panie dyrektorze. Myślę, że idąc tokiem rozumowania czy tego, co pan zauważył, panie dyrektorze, taki raport jest nam potrzebny i dla nas ważny, bo to w Izbie zapadają decyzje. Choćby to, o czym mówił poseł Piechociński. Prawo, które zmieniamy, bo zmienia się świat wokół nas i faktycznie to tutaj, od decydentów będzie zależało, jak będzie wyglądała przyszła szkoła, przyszła edukacja, programy edukacyjne, jak będziemy zdobywać nową technologię wykorzystywali dla własnych potrzeb, żeby ten czarny scenariusz, przed którym przestrzegał dziś poseł Piechociński, się nie wdrożył. Czym więcej więc takich informacji i materiałów, czym więcej takiej wiedzy, tym lepiej. Tym bardziej, że zagrożeń jest bardzo wiele i trzeba by je

pogrupować, ale na pewno jedna debata – mówił o tym pan prezes Podkański – nas czeka. Jedna debata o dostępności do informacji, do wiedzy, do tych zasobów wiedzy, a druga debata o bezpieczeństwie, bo to musi być równoległe. Jedno i drugie jeszcze w Polsce jest na początku, no ale to wszystko w naszych rękach, więc dziękuję za tę wypowiedź. Czy są jeszcze pytania, głosy w dyskusji? Bardzo proszę. Nie widzę zgłoszeń.

Porządek dzienny obrad został wyczerpany. Chciałem wszystkim bardzo serdecznie podziękować. Stenogram z posiedzenia będzie, oczywiście, dostępny. Zamykam posiedzenie obradujących wspólnie Komisji. A Komisji Kultury i Środków Przekazu bardzo serdecznie dziękuję, że zechciała z nami się spotkać i współpracować. Dziękuję bardzo.